

Andrzej Płauszewski

Funkcje stylistyczne przysłów w prozie Reymonta

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 24, 82-90

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PŁAUSZEWSKI

FUNKCJE STYLISTYCZNE PRZYSŁÓW W PROZIE REYMONTA

Przy lekturze dzieł Reymonta zwraca uwagę duża ilość występujących w nich przysłów. Stwarza to okazję do zastanowienia się nad funkcją jaką one tam pełnią. Jeśli przyjmiemy jako punkt wyjścia określenie Krzyżanowskiego¹, że „przysłowie jest układem wyrazów w jakimś sensie stałym i niezmiennym” rodzi się pytanie, jakie funkcje stylistyczne pełni taka struktura w większym dziele literackim.

W utworach Reymonta udało nam się wyróżnić pokaźny blok około 500 przysłów. Dodać tu należy, że z badań świadomie wyłączaliśmy zwroty i wyrażenia przysłowiowe, których liczba jest też bardzo znaczna, ograniczając pracę do analizy przysłów właściwych, skrótów przysłowia, tzn. takich przysłów właściwych, w których pominięty został jakiś człon, i ewentualnie aluzji do przysłowia². Pominięte zostały również sentencje i maksymy, jako zdania o innej nieco budowie i funkcji. W związku z tymi ograniczeniami konieczne jest podanie, co na użytek naszej pracy przyjęliśmy jako określenie przysłowia. Praca nie zakłada sobie przebadania przysłów z punktu widzenia paremiologii, nie ma też zamiaru podania katalogu przysłów występujących u Reymonta, tym bardziej, że olbrzymia większość tych przysłów ma charakter ogólnopolski i jest zanotowana u Adalberga. Przyjęliśmy więc za Krzyżanowskim definicję z punktu widzenia językoznawczego, a mianowicie „przysłowie jest zdaniem, czasem prostym, przeważnie złożonym, rzadziej układem paru zdań, od dwu do czterech, przy czym w obydwu wypadkach posiada ono pewne

¹ J. Krzyżanowski, *Przysłowie*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965, s. 335.

² S. Świrko w artykule *Przysłowia w „Chłopach” Reymonta* („Literatura Ludowa” 1961, nr 1/2, s. 27—32) włącza do badań również zwroty i wyrażenia przysłowiowe. Wyróżnia ponad 500 przysłów w *Chłopach*, w tym przysłów właściwych około dwustu. Pozostaje to w zgodzie z moimi badaniami.

właściwości ustrojowe i semantyczne, a w konsekwencji i społeczne, które wyodrębniają je spośród zdań innych”³. Owyymi cechami będą przede wszystkim: alegoryczność i obrazowość, często wzbogacone rymem. Tak więc podstawowym przyjętym tutaj rozgraniczeniem w kategoriach gramatycznych będzie przysłowie — zdanie, a zwrot przysłowiowy — wyrażenie. To rozgraniczenie pozwala opuścić przy badaniu przysłów u Reymonta olbrzymią ilość utartych i powszechnie znanych porównań i przenośni, które ze względu na częstotliwość używania i powszechną ich znajomość nabrały charakteru przysłowiowego, ale które, pełniąc czasem podobne funkcje semantyczne, pełnią inne funkcje stylistyczne. Skróty przysłów, które przeważnie zachowują postać zdania lub równoważnika zdania mimo opuszczenia jakiegoś członu przysłowia, zostały uwzględnione i włączone do materiału badanego właśnie ze względu na swą gramatyczną budowę i podobną funkcję stylistyczną.

Weźmy dla przykładu znane powszechnie, a powtarzające się kilkakrotnie u Reymonta, przysłowie: „Jaki korzeń, taka nać — taka córka, jaka mać” (Ch I 209)⁴. Obok zacytowanej pełnej formy tego przysłowia występuje obocznie, też kilkakrotnie użyty skrót: „jaka mać, taka nać” (Ch III 154). Oboczności te funkcjonują identycznie, zarówno w płaszczyźnie znaczeniowej jak i stylistycznej. Są włączone do języka osobniczego bohaterów i używane ze świadomością tego, że są przysłowiami. W obydwu cytowanych wypadkach odnoszą się do określenia cech Jagny i Dominikowej.

Inaczej trochę rzecz będzie wyglądała w wypadku zestawienia: „Baj baju, chłop śliwy rwie a ino ich dwie” (Ch I 139) ze zwrotem „baj baju”. W tym wypadku całkowicie pominięty został drugi człon przysłowia. Sam też zwrot „baj baju” jest tylko wyrażeniem a nie zdaniem czy równoważnikiem. Jednakże zwrot ten stanowi wyraźną aluzję do całego przysłowia i z taką świadomością jest użyty: „Baj baju, Kiliński z Morawskim durzą” (Nil 137), co ma oznaczać nierealność, nieprawdziwość czegoś. Z tego też względu tego typu aluzje do przysłów zostały włączone w zakres badań. Natomiast zwroty typu: „stoi kiej wół”, „głodny kiej wilk”, „wierny kiej pies”, „głupiś jak baran” itp. zostały pominięte.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach i uściśleniach dotyczących ba-

³ Krzyżanowski, *Przysłowie...*, s. 335.

⁴ We wszystkich wypadkach lokalizacja podana wg: W. S. Reymont, *Dzieła wybrane*, wybór i red. H. Markiewicz i J. Skórnicki, Kraków 1957.

danego materiału, wróćmy do owej, poprzednio już sygnalizowanej, liczby około 500 przysłów występujących u Reymonta. Ciekawą rzeczą jest, jak ta liczba rozkłada się na poszczególne dzieła. Otóż ponad połowa przysłów zgrupowana jest w dwóch dziełach, w *Chłopach* i trylogii historycznej *Rok 1794*. W *Chłopach* udało mi się odnaleźć około 215 przysłów a w trylogii 150. Dodać przy tym trzeba, że podział pomiędzy poszczególne tomy w obrębie dzieła jest mniej więcej równomierny. Pozostałą część z ogólnej liczby przysłów zawierają nowele i opowiadania — ok. 20, *Ziemia obiecana* — ok. 30, *Komediantka i Fermenty* — ok. 50, *Wampir* — ok. 10. To rozmieszczenie przysłów zdaje się wskazywać na pewną cechę, którą potwierdzają dalsze badania — przysłowia u Reymonta stanowią świadomy czynnik kompozycyjny i stylistyczny. Jak wskazują cyfry, szczególną rolę pełnią one w *Chłopach* i trylogii. Warto jednak wspomnieć, że jakkolwiek nowele ilościowo przynoszą znacznie mniej przysłów, to procentowo poszczególne utwory są znacznie nasycone, szczególnie te z nich, które tematycznie związane są z wsią, chłopstwem i ziemią. Zazwyczaj przysłowia są tam wypowiedziane anonimowo, ale przez przedstawicieli określonych warstw socjalnych, przeważnie chłopów biednych, komorników, rzadziej urzędników wiejskich (pisarza, wójta, organistę itp.). Używają ich na ogół ludzie starzy, z bogatym doświadczeniem życiowym. Funkcjonują więc przysłowia w myśl zasady o „ludowej mądrości”. Ich zakres tematyczny jest dosyć szeroki. Większość jednak obraca się w kręgu tematów związanych z cyklicznością przemijania i tworzenia życia, ze śmiercią i narodzinami łączonymi w ciągły proces życiowy, np. „Prowda, prowda, jemu do gnicio, a woma do życia” (Sm I 90).

Sygnalizowane prawidłowości najwyraźniej występują w *Chłopach*. Funkcja stylistyczna i kompozycyjna przysłów jest tu bardzo wyraźna. Służą one do podkreślenia tła obyczajowego, wchodzą w skład języka osobniczego bohaterów, przez co pozwalają na charakterystykę niektórych postaci. Głównymi nosicielami przysłów w *Chłopach* są Jagustynka i Jambroży. Obydwoje są ludźmi starymi, o bogatym doświadczeniu życiowym. Obydwoje uznani i zaakceptowani przez społeczność wiejską jako ludzie mądrzy, na wszystko umiejący znaleźć radę i powiedzenie. Te powiedzenia — to w dużej mierze przysłowia. Intencjonalny charakter przysłów w zależności od okoliczności jest różnorodny. Oboje — i Jagustynka i Jambroży znani są ze swego dowcipu, złośliwości i chęci do „przekpiwań”. Wszystkie te cechy odnajdujemy w wypowiedzianych przez nich przysłowia. Oto przysłowia Jagustyn-

ki: *Baj baj, chłop śliwy rwie a ino ich dwie* Ch I 139; *Mądra i Kaśka, jak pełna faska* Ch I 235; [*Chłop on jest jak i drugie,*] *przysięgał — jak sięgał, a dostał — zaprzestał* Ch II 332; *Chłop robotny i żona pyskata to wezmą choćby i pół świata* Ch I 232; *Kochanie — płkanie, a ślub — grób* Ch III 225; *Póki grzechu, póty i człowieka* Ch IV 410; *Bez grzechu nie byłoby śmiechu* Ch IV 410; ale są i poważne: *Z cudzego woza, to złaż i w pół morza* Ch I 113; *I na złocie straci, kto je przepłaci* Ch III 154; *Bieda chybziej przeżre człowieka niżli rdza żelazo* Ch IV 437.

Jambroży nie ustępuje Jagustyńce w ciętości języka, a i w mądrości: *Kogo woda zbawi, to zbawi, a gorzałka kuźdego na nogi postawi* Ch I 232; *Chrzest przyjmuj wodą, ślub polewaj wódką, a śmierć płakaniem* Ch I 232; *Wpuść ciele do kościoła, a też ino ogon wyniesie* Ch I 234; *Gęsią orze, piaskiem sieje i niezgorzej im się dzieje* Ch III 64; *Chrzczyny bez ojca, to jakby grzech bez odpuszczenia* Ch III 153; *Rachuj kaszę, kiej ją sypiesz do garnka, paliców przy robocie nie oglądaj, ale kieliszków przy poczęstunku nie licz* Ch III 156.

Prócz Jagustyńki i Jambrożego chętnie przysłowiami posługują się i inni bohaterowie: Hanka, Dominikowa, stara Agata, Maciej Boryna, dziad wędrowny, komornice, Rocho; rzadziej młodzi: Antek, Mateusz, Stach Płoszka. Inny też jest zakres tematyczny tych przysłów i inne nastawienie intencjonalne. W przysłowiaach wypowiedzianych przez starą Agatę przewijają się ciągle motywy śmierci, kilka wariantów przysłów o Abramku, piwie Abrahama, patrzeniu na księżą oborę. Hanka i komornice obracają się wokół zagadnień „ekonomicznych”. Często powraca motyw biedy. Przysłowia mają charakter poważny: *Kogo nie boli, temu wszystko po woli* Ch II 261; *Kto nie ma chęci, ten wie jak wykręci* Ch II 262; *Chleb daje rogi a głód nogi* Ch II 405; *Biednym to zawdy wieje w plecy* Ch II 419; *Komu święta, to święta, a brzuch zawdy o głodzie pamięta* Ch III 141; *Komu głód kumą, temu torba matką* Ch IV 370; *Kto ma jeno lebiode z otrębami, temu nie potrza mówić o biedzie* Ch IV 437.

Zakres tematyczny przysłów, ich charakter w zasadzie przylegają do osobowości postaci wypowiadających je. Jagustyńka, Jambroży, dziad, pozwalają sobie często na żarty, złośliwości, dowcipy; ich stosunek do otaczającego świata, trochę drwiący, trochę sceptyczny, poczucie dystansu jakie daje im wiek i doświadczenie, znajduje odbicie w przysłowiaach przez nich wypowiedzianych. Hanka, komornice, zastroskane o byt, dom, gospodarstwo wyposażone zostały przez Reymonta w przysłowia o charakterze wyłącznie poważnym, obracające się wokół zagadnień

bytowych. Stara Agata napiętnowana myślą o śmierci, o niej przeważnie mówi. Rozdział ten jest na ogół konsekwentnie przez autora *Chłopów* utrzymywany. Istnieją niewątpliwie odstępstwa, ale w zasadzie osobowość bohaterów, okoliczności i sytuacje w jakich się znajdują są adekwatne do zakresu tematycznego przysłów przez nich wypowiedzianych.

Większość przysłów w *Chłopach* — to przysłowia o charakterze ogólnopolskim⁵. Często jednak, podobnie jak i cały język utworu, podlegają one zabiegowi stylizacji. Zresztą, równie jak cały język, stylizacji nie związanej z żadną konkretną gwarą czy dialektem. Owa stylizacja przysłów dokonywana jest w płaszczyźnie gramatycznej i leksykalnej. Funkcja tego zabiegu jest identyczną z funkcją stylizacji całości języka, ma stwarzać wrażenie folkloru regionalnego, który stanowi tło opisywanych wydarzeń.

Ciekawą rzeczą jest lokalizacja przysłów. W olbrzymiej większości występują one w partiach dialogowych. W opisach i wypowiedziach odautorskich przysłowia znajdujemy bardzo rzadko. Jest to charakterystyczne dla całej twórczości Reymonta. Udało mi się odszukać zaledwie kilkanaście przykładów użycia przysłów w narracji odautorskiej. Większość z nich znajduje się właśnie w *Chłopach*. To pozorne odstępstwo od obowiązującej w całej twórczości prawidłowości daje się łatwo wytłumaczyć „aojdycznością”⁶ *Chłopów*. Autor-aojda jest jedną z postaci opisywanych wypadków. Relacjonuje je z pozycji obserwatora znajdującego się wewnątrz określonego środowiska, w tym wypadku wsi lipieckiej. Ten brak dystansu powoduje częste używanie mowy pozornie zależnej. Z tego też względu przysłowia użyte w narracji odautorskiej mają charakter mowy niezależnej i w niektórych wypadkach wiele trudności sprawia odróżnienie, czy są one wypowiedziane przez narratora czy też nie nazwaną postać literacką.

Używanie przysłów w partiach dialogowych znacznie ożywia je i uplastycznia. Zgodnie ze swą ogólną funkcją, stanowią obrazowe i alegoryczne ujęcie jakiejś myśli czy zdarzenia. Często występują jako argument w dyskusji lub jej zwieńcza i ogólna pointa.

Sporadycznym wypadkiem jest rozbudowanie przysłowia i odwrócenie jego treści znaczeniowej: *Ale powiadam wam, że ino kowal musi kuć żelazo, póki gorąc trzyma, człowiek jeśli chce co wygrać, na zimno musi kuć dołą a w cierpliwości hartować*

⁵ Wykaz przysłów nie notowanych u Adalberga i występujących tylko u Reymonta podaje Świrko, tamże s. 31—32.

⁶ Por. J. Krzyżanowski, *Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*, Lwów 1937, s. 118.

Ch II 413. Jest to odwrócenie treści znanego przysłowia „Kuj żelazo, póki gorące”.

Do ciekawostek zaliczyć można by obocznie użyte formy przysłowia: *Biednemu to zawsze na ten przykład wiatr w oczy* Ch I 14 obok: *Biednym to zawdy wieje w plecy* Ch II 419. Ta druga forma zdaje się być urobioną przez Reymonta i to dosyć nielogicznie. Wiatr w oczy, to wiatr przeciwny, przeciwności jakie napotyka zazwyczaj biedak. Wiatr w plecy byłby wiatrem sprzyjającym, co kłóci się z wymową podstawową tego przysłowia.

Przysłowia w *Chłopach*, a i w całej twórczości Reymonta używane są na ogół jako samodzielne człony wypowiedzi i w nielicznych tylko wypadkach winkrustowane są w środek jakiejś obszerniejszej wypowiedzi. Z punktu widzenia gramatycznego są samodzielnymi jednostkami zdaniowymi; często opatrzone je komentarzem, że są przysłowiami, np. stare przysłowie głosi; odpowiedział przysłowiem; ludzie powiadają; co to podług przysłowia itp.

Inaczej nieco niż w *Chłopach* wygląda użycie przysłów w trylogii historycznej *Rok 1794*. Tutaj swym zakresem tematycznym i charakterem nie łączą się one w ścisły związek z wypowiadającymi je osobami. Jest to zrozumiałe. Bohaterowie trylogii nie tworzą pełnych kreacji ludzkich. Ich postacie są zaledwie naszkicowane przez Reymonta. W przeciwieństwie do *Chłopów*, gdzie ludzie są głównymi postaciami dramatu, w *Roku 1794* schodzą oni na plan dalszy. Podporządkowani zostają całkowicie, podobnie zresztą jak wątki fikcyjne, głównemu tematowi, jakim są wydarzenia historyczne. Nawet Sewer Zaręba, którego losy mają pełnić rolę osi kompozycyjnej powieści, jest w utworze tylko obecny — szczególnie obserwujemy to w tomie drugim i trzecim. On też, jako postać centralna, najbogaciej ilościowo wyposażony został w przysłowia, co nie wpływa jednak na charakterystykę jego języka osobniczego w takim stopniu, jak to można zaobserwować w *Chłopach*. Bardziej jest to może widoczne w wypadku ojca Serafina, który co do ilości wypowiedzianych przysłów znajduje się na drugim miejscu. Uwzględnić tu jednak należy częstotliwość ukazywania się postaci Zaręby i mnicha Serafina. Pozwoli to na znaczne zrelatywizowanie wyznaczników ilościowych.

Przysłowia wypowiedziane przez mnicha mają charakter lekko złośliwy i ironiczny: *Kto chowa ptaki z pisku, ten ma łajno w zysku* Ost 67; *Szkoda balsamu do kapusty, a różanego olejku na buty* Ost 67; *Kto siła pije, rad się pobije* Ost 191; *Mówiła chuda, jako się uda* Ost 189; *W nogach błąd, kiedy w głowie nierząd* Ost 336; *Kto chce kogo bić, musi sam przy tym być* Nil 162. Używa

ich wtedy, gdy w rozmowie pragnie kogoś lub coś wykić. Stawiają one przenośne i zwięzłe zamknięcie jego myśli, charakteryzują jego postawę wobec pewnych zjawisk.

Zakres znaczeniowy i intencjonalny przysłów wypowiedzianych przez Zarebę jest bardzo różnorodny i trudno w tym wypadku mówić o jakichś cechach typowych. Prócz tych dwóch osób przysłowia wypowiedziane są przez postacie występujące epizodycznie i marginesowo. Nierzadko jedynymi zdaniami, jakie wypowiadają, są właśnie przysłowia wtrącane jako komentarz, dowcipna riposta. Często też są wypadki anonimowego przytaczania przysłów. Grupa rzemieślników czy gawiedzi warszawskiej chętnie posługuje się w rozmowie przysłowiem.

Wydaje się więc, że przysłowia w trylogii mają mniejszy zakres znaczeniowy, kompozycyjny i stylistyczny niż obserwowaliśmy to w *Chłopach*. Ich zadaniem jest przede wszystkim ubarwiać i ożywiać partie dialogowe. Występują wymiennie z sentencjami, często łacińskimi, maksymami i aluzjami do anegdot historycznych. Szczegóły obyczajowe, szczegóły strojów, uzbrojenia, używanie charakterystycznych zwrotów, w tej liczbie i przysłów — wszystko to pełni funkcję bogatego i żywego tła dla przedstawianych wypadków historycznych. Drobiazgowo studia realiów epoki, jakich Reymont dokonywał przed pisaniem *Roku 1794* pozwalają przypuszczać, że przysłowia, które zostały tu wykorzystane, użyte były jako charakterystyczne dla epoki. Pozostaje to jednak hipotezą. Przysłowia występujące w trylogii są wprawdzie zanotowane już u Lindego a potem Adalberga, większość z nich jednak pozostała w obiegu aż do czasów dzisiejszych i trudno powiedzieć czy Reymont przejął je z dokumentów epoki, czy też istniały one w jego świadomości językowej, tym bardziej że z małymi wyjątkami występują one i w innych utworach pisarza.

Z punktu widzenia gramatycznego, podobnie jak w *Chłopach*, stanowią one autonomiczne jednostki zdaniowe. Używane są prawie wyłącznie w partiach dialogowych. W narracji odautorskiej udało się odnaleźć tylko cztery przysłowia. Prawidłowość ta, podkreślana już przy omawianiu *Chłopów*, obowiązuje zresztą w całej twórczości Reymonta.

W innych utworach przysłowia występują rzadziej a nawet sporadycznie i ich znaczenie strukturalne jest niewielkie. Jedynie może kilka słów należało by powiedzieć o *Ziemi obiecanej*. Samych przysłów właściwych jest tu niewiele, ale istnieje duża ilość powiedzonek, przeważnie żydowskich lub używanych przy grze w karty; nie będąc przysłowiami spełniają one podobne

funkcje. Charakteryzują język osobniczy i środowiskowy, uplastyczniają ten język, wzbogacają tło obyczajowe.

Przystępując do rekapitulacji poczynionych spostrzeżeń na plan pierwszy wysunąć należy celowość użycia przysłów. Wyrażne dwa bloki, jakie stanowią przysłowia w *Chłopach i Roku 1794*, przy nikłości i przypadkowości występowania tego elementu w innych utworach, pozwalają na stwierdzenie, że przysłowia u Reymonta stanowią świadomie i celowo wykorzystywany czynnik kompozycyjny i stylistyczny. Reymont świadomie wiąże przysłowia z tradycją ludową. *Chłopi*, będący epepeją chłopską i nowelę o tematyce wiejskiej, w których przysłów jest najwięcej, są tego najdobitniejszym przykładem. Rok 1794 pozornie różni się od powyższych utworów, ale tylko pozornie. Wszyscy nosiciele przysłów w tej powieści mają jakieś, bliższe lub dalsze, powiązania z przejawami kultury ludowej. Zaręba, ojciec Serafin, Kaczanowski, Ceśka czy Hłasko, bądź to przez środowisko w jakim się wychowali, bądź też przez ciągłe obcowanie z ludźmi pochodzenia plebejskiego związani są dosyć żywo z przejawami kultury ludowej. Wyjątek może stanowi „światowiec” i bywalec salonowy — Woyna, ale też u niego przysłowie występuje wymiennie z maksymą lub sentencją, co wskazywałoby na wtórne przyjęcie przez niego przysłów. Ta świadomość ludowego pochodzenia przysłów sprawia, że obdarzone nimi zostają środowiska powiązane z wsią. Tym też tłumaczyć można sporadyczność ich użycia w powieściach tematycznie związanych ze środowiskiem miejskim: *Komediantce*, *Fermentach*, *Ziemi obiecanej*.

Zgodnie z właściwością przysłowia, że wielokrotnie posiada ono charakter stwierdzenia i mocno akcentowaną stronę dydaktyczną, wyposażone w nie zostały postacie zaawansowane wiekiem i doświadczeniem życiowym. Prócz dydaktyzmu jaki z sobą niosą niektóre przysłowia, służą one często do lapidarnego, czasem złośliwego, czasem komicznego, a czasem poważnego ujęcia jakiejś sytuacji, zdarzenia czy myśli. Konkretność i obrazowość przysłów wykorzystane zostały dla wzmoczenia ekspresywności języka. Występują one w przeważającej większości w rozmowach. Pozwala to na wzbogacenie i uplastycznienie z jednej strony — dialogów, a z drugiej — języka osobniczego poszczególnych bohaterów. Charakter intencjonalny przysłów i ich zakres semantyczny przyczyniają się do pełniejszej charakterystyki wypowiadających je postaci i jednocześnie do stworzenia bogatszego tła obyczajowego i kulturowego opisywanego środowiska. Funkcja ta bardzo wyraźnie występuje w *Chłopach* i w nowelach o tematyce wiejskiej, podkreślając mocno folklor opisywanych wydarzeń.

W zakresie formy przysłowia u Reymonta nie podlegają przekształceniu. Z punktu widzenia gramatycznego prawie wyłącznie stanowią samodzielne jednostki zdaniowe. Wypowiadane są przez bohaterów świadomych tego, że używają przysłów i celowo je przywołują jako zdania twierdzące o zaakceptowanych cechach prawdziwości.

Praca niniejsza nie ma pretensji do wyczerpującego opracowania funkcji przysłów w twórczości W. S. Reymonta. Ze względu na olbrzymi materiał i trudności związane z szeregowaniem i klasyfikowaniem przysłów nie wszystkie zagadnienia zostały rozwiązane do końca. Niektóre problemy zostały tylko zasygnalizowane, inne wymagałyby wszechstronniejszych badań. Ciekawą rzeczą byłoby na przykład zbadanie z punktu widzenia językoznawczego całości związków frazeologicznych funkcjonujących w języku Reymonta. Otwartą sprawą zostaje przebadanie przysłów, sentencji i maksym jako pewnego bloku zdań twierdzących, zawierających elementy światopoglądu Reymonta. Niniejsza praca zawiera jedynie spostrzeżenia dotyczące funkcji stylistycznej przysłów, które nasunęły się przy lekturze dzieł pisarza.

WYKAZ UŻYWANYCH SKRÓTÓW

- Ch — *Chłopi*,
 In — *Insurekcja*,
 Nil — *Nil desperandum*,
 Ost — *Ostatni sejm*,
 Sm — *Śmierć*.